Pikers, TEN KOLEŻKA KTÓRY ZA MNĄ CHODZ

Przygotowałem zastępy na plecach
Ty jesteś potrzebny jak wzorki na bletach
Ja przewijam fakty jak zdolny jest dzieciak
I pytać nieładnie kto drogę mi przetarł
Nie ma cię na bloku gdy robię tam desant
Dziś przytulam pliki a forsę mam w setach
I znowu wyglądam jak goście na lekach
Ale o mnie nie dbaj, myśl o swoich dzieciach
Nie znasz mojej ligi to staną ci rzygi
To co oni palą jest palone widzisz
A pisze twój ziomek z tą szmatą się krzywi
Nie zabiorę chwili jej, zabiorę pliki
Na salony dawno już wdarło się to
Małolaty mówią, że w smaku jest pro
Niektórzy mówią, że to już nie to
No i ogólnie dno, mnie nie poruszy to
Wyprzedzam w drodze jak samochody
Sama widzisz
Samo wchodzi
Dalej lubię się jak szmata zrobić
Czasem słownik wtedy tak ubogi
Ten koleżka który za mną chodzi
Ma kopyta i jebane rogi
Długi ogon, a na plecach skrzydła
Chodzę przez jego wskazane drogi
Spotykamy razem parę ludzi
Czasem kusi żeby ich udusić
Mówisz, że nie może nikt mnie zmusić
Bym na miarę sobie dziwkę uszył
Nie pokładał nadziei w ekipie
Bym przyglądał się im w czasie suszy
Nie trzymał przy sobie słabeuszy
Trzymam cały czas otwarte uszy